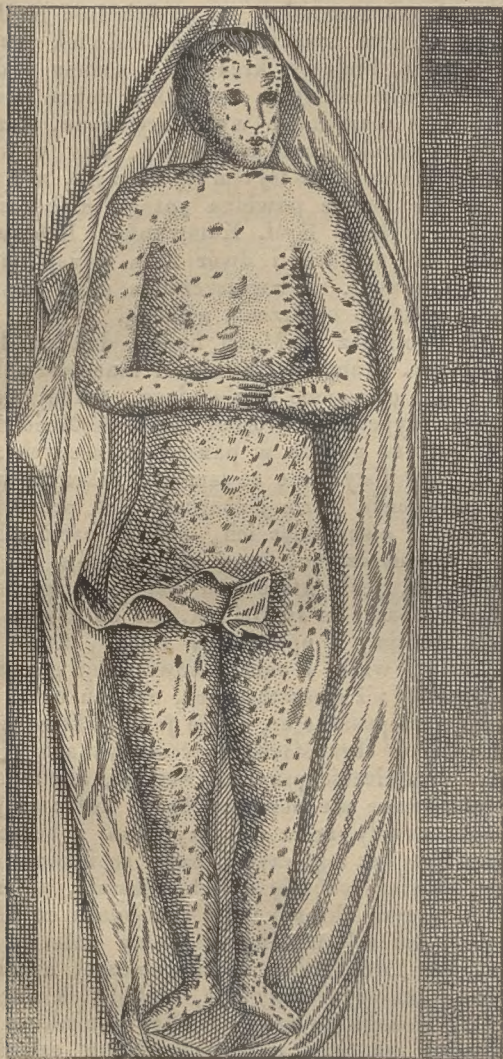


# Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY.

No. 18.

Leszno,  
dnia 1. Listopada 1844.



*Wizerunek Stefana Studzińskiego, dziecka czteroletniego, zamordowanego, jak w ów czas (1753 r.) mniemano, od Żydów, dla uzyskania krwi chrześcijańskiej.*

Jeszcze na początku wieku przeszłego w całych Niemczech, a w środku tegoż wieku w wielu krajach niemieckich i u nas brano na tortury, pławiono i palono czarownice, nieszczęśliwe kobiety, którym, jak mówią, źle z ócz pa-

trzało. Nie dziw więc, że w owym czasie po sądzano także u nas Żydów o kradzenie dzieci chrześcijańskich, jakoby dla wytoczenia z nich krwi, której Żydzi, wedle dotychczasowego mniemania pospółstwa, potrzebują do pomazywania oczu ślepo rodzących się dzieci swoich, po którejto operacji te natychmiast przejrzać mają. Wiara w to *absurdum* tak jest dotąd w wiejskim ludu naszym wkorzeniona, że utrzymuje śmiało, iż bez krwi chrześcijańskiej wszyscy Żydzi byłiby jak padalce ślepi. Dziś atoli zabobon ten Żydom nic nie szkodzi, ale przed stu laty, gdy w powszechnej ciemnocie nawet wyższe duchowieństwo od niego nie było wolnem, musieli oni padać okrutną ofiarą głupstwa lub złości swoich przeciwników, które żarliwością o cześć Bożą nazywano. Jedno z takich okrucieństw przypomina powyżej umieszczona rycina. W roku 1753. obwiniono Żydów w Żytomirzu, stolicy województwa kijowskiego, o porwanie i umęczenie Stefana Studzińskiego, dziecka półczwarta roku mającego, syna Adama i Ewy z Wychowskich, Studzińskich. Dręczeni na torturach Żydzi przyznali się do zbrodni, której nie popełnili, i skazani zostali na okrutne męki; z dwudziestu bowiem czterech obwinionych, z jedenastu pasy darto, trzynastu ocalało życie przyjęciem chrztu. Działo się to okrucieństwo dnia 26. Maja 1753 roku.

M.

Testament Oświeconego Pana K., Pana Zygmunta Augusta, z łaski Bożej Króla polskiego, który w Knyszynie dnia 7. Julii, roku MDLXXII. Panu Bogu ducha oddał.

(Dokończenie.)

Chcemy też, aby Królownie JójMość Annie, dwa jednochodniki, które sobie najlepsze wstajni naszej obrać każe, przed podziałem koni wolno było wziąć. Potem IchMościom Księciu Janowi i Jerzemu, Margrabowi brandeburskiemu, Albrechtowi Fryderykowi, Książęciu w Prusiech, wszystkim trzem chcemy, aby po dwa konie dobre dano, prosząc IchMość, jako powinowatych swych, aby to od nas na znak powinowatej miłości, raczyli wdzięcznie przyjąć, a raczyli exekutory, albo obrońcy téj naszej ostatniej woli być i ku wypełnieniu jój dopomagać i radą i wszelakim inszym obyczajem.



A jeźliby kto chciał w tém co komu dajemy, krzywdę czynić przeciw niemu, mocnie się zastawiając, i od krzywdy bronić, jeźliby téż exekutorowie nasi niżej omienieni w exekwowaniu o mieszkali, albo zaniedbali byli, sami ci IchMość exekucyą na siebie wzięli i wolę tę naszą exekwowali, co wierzymy, iż IchMość jako krwią powinowaci, to dla próśby naszej uczynią, a Pan Bóg to IchMościom szczerze zapłaci.

Ku której to woli ostatniej wypełnieniu, odbieramy sobie exekutory IchMość Pany, Rady nasze koronne i litewskie, duchowne i świeckie. Mianowicie najpierw w koronie Księdza Arcybiskupa gnieźnieńskiego, Księdza Biskupa krakowskiego, Księdza Biskupa kujawskiego, na ten czas i na onę exekucyi będącej; a z stanu świeckiego: Pana krakowskiego, Pana Wojewodę krakowskiego, Wojewodę poznańskiego, Pana Wojewodę sandomirskiego, Pana Wojewodę lubelskiego. Z urzędu marszałkostwa koronnego: Pana Kanclerza, Księdza Podkanclerzego, Pana Podskarbię ziemskiego i Marszałka nadwornego koronnego z miejsc urzędowych, którzy teraz są, i na czas exekutory będą, a w Wielkiem Księstwie litewskim: Księdza Biskupa wileńskiego, Pana Wileńskiego, Pana Wojewodę trockiego, Pana Trockiego, Pana Starostę żmudzkiego, z miejsc urzędów IchMości; Pana Podskarbię ziemskiego, te i którzy na miejscach IchM. także i na urzędziech, kanclerskim, hetmańskim, podkanclerskim, marszałkowskim, podskarbiowskim, na czas exekucyi będącym. A IchMościom wszystkim duchownym, po jednochodniku, albo po koniu, co będą woleć, także świeckim téż po koniu z stajni naszej oddajemy tym, którzy się tą exekucyą woli naszej wierne a pilnie bawić będą. Po tym podziale, co koni zostanie w stajni naszej, tak przy nas jako i gdzie indziej jezdnych, zrebców, jezdników, to między sługi nasze nadworne, urzędniki, jurgeltniki, drabanty, pacholeta i inne komorne sługi, którzy ustawicznie służb naszych pilni byli, także między masztalерze, woźnice podzielić, wedle każdego służby i pilności, ale i stadniny, zrebce, świerzopki, zrebięta co jeszcze pod maciórkami są, mają na swych miejscach zostać na rozmnożenie. Upominamy téż pod czią, wiarą, urzędniki nasze wszystkie, którzy te rzeczy wszystkie w sprawie swój mieć będą, jako wierne sługi nasze, gdy już do tego przyjdzie, aby jako cnotliwym ludziom przystoi, dochowali tych rzeczy wierne i nikomu innemu ich nieoddawali, jeno wedle téj rozprawy a woli naszej, na niczyje się próśby ani groźby nie oglądając, jeno na cnotę a powinność swą pamiętając, a wszakże te wszystkie rzeczy wyżej omienione, osobom wyżej omienionym, pod tą kondycyą odkazujemy, jeźliby się woli naszej na wszystkim nie stało dosyć, a zwłaszcza, jeźliby Królowna JójMość Anna tu w państwach

i imionach i summach opisanych, bo gdzieby bez wyposażenia i sum tych wypłacenia, była z dóbr i imion ruszona (czego się, dali Pan Bóg, ufając cnotcie poddanych ludzi cnotliwych, niebojemy) wszakże jeźliby Pana Boga i sprawiedliwości przepomniawszy, albo potomek nasz, albo więc kto inny, Król. JójMość Annę po zejściu naszym ukrzywdzić chciał, co wierzymy, iżby Pan Bóg obrońca sierót srodze mścił się, tedy to wszystko, co tu IchMość Królownom siostróm naszym i komużkolwiek przez nas opisano, klejnoty, kredensa, i summy w dolinie neapolitańskiej, i wszystkie dobra nasze ruchome i nieruchome wyżej wyrażone, samój JójMości Król. Annie oddajemy, aby w sieroctwie i krzywdzie téj tém się cieszyła, a z tego przecie będzie powinna posag, niebędzieli wydan, JójMość Król. Katarzynie, Królowej szwedzkiej zapłacić i dwór nasz wyżej omieniony odprawić. A zwłaszcza te sługi nasze, którzy żadnego opatrzenia niemają.

Na woli téż JójMości będzie dokonać kościoła Św. Anny w Wilnie, i inne wszystkie obowiązki omienione około niego, także około szpitala wypełnić. Prosimy Król. JójMość Anny, jeźli ta po nas w państwach naszych zostanie, aby listy które są tam w téj skrzyni wyżej omienionej, gdzie jednorożec jest, przed sobą popalić nieczytając ich, ani ich czić nikomu niedopuszczając, krom przywilejów pergaminowych, jeźli które tam najdą. A gdzieby więc niedoszły do JójMci rąk, ale do czyich innych, prosimy i upominamy i tego, kto by na nie trafił, wiarą i cnotą obowiązując go, aby je popalił, téż nieczytając ich, ani ich czić nikomu niedopuszczając, także jeźliby które znalazły się w skrzyniach, i w skrzynkach tych, które ustawicznie przy nas bywają, aby te także nieczczone ale popalone były. Gdyż to jest i była zawdy rzecz nieprzyjemna i bezeczna, cudze listy bez tego czytać, czyje są i komu należą, dowiadywać się czyich tajemnic, a jeźliby się w tych skrzynkach i skrzyniach co klejnotów, łańcuchów albo pieniędzy znalazło, to to samo JMK. Anna niech pobierze, niemniej jeszcze znowu prosimy tego, ktokolwiek z zarządzenia Bożego po nas na stolicy potomkiem usiedzie, rad jego i wszech stanów szlachty, miast, i ktokolwiek do tego którymkolwiek obyczajem władzą jakaby miał, aby Pana Boga przed oczyma mając, pamiętając na sprawiedliwość świętą i cnotę, cześć i wiarę, pod którym obowiązkiem każdy, komu to przynależy, winien wypełnić wedle wszelakiego prawa i zachowania u wszech téż najgrubszych narodów, ostatnią wolę każdego stanu człowieka, téj naszej ostatniej woli w niczem się nie sprzeciwili, ale i owszem do jój skutecznego wypełnienia wiernie a szczerze pomagali. Gdyż my to dali Pan Bóg ojczyźnie swój i koronie polskiej sami i z przodki swemi dobrze zasłużyli, aby



i po śmierci naszej obywatele w niej na wolę, żadość i prośbę naszą dobre baczenie mieli, a wedle niej się ku nam i ku krwi naszej zachowali, co Pan Bóg na obie strony płacić będzie wedle przypowieści: Ab alio expecter alteri quod feceris.

Którą wolę naszą ostatnią tu dosyć szeroko opisaną i jasnie wystawioną, aby była ważna i mocna, jeżeli nie mocą testamentu, tedy mocą kodicillusa, gdyż wedle praw chrześcijańskich, których wszyscy Panowie chrześcijańscy w sprawach zwykli naśladować, Cesarze, Królowie, Książęta, zwierzchności niczyjéj nad sobą nieprzyznawając, mogą testamenty albo kodicille czynić sine solennibus, jako prawnicy mówią, już i oznajmując ostateczne woli swéj napisanie bez świadków, co jest dla wielu względów Panom nad niemi ludźmi przełożonym pozwolono. Jakośmy ten testament napisany, raz i drugi i owszem kilkanaście przeczytawszy go, jako szczeréj a dobréj woli naszej i z rozkazania naszego napisany, sygnetem swym, którym tajemnice swe zwykliśmy pieczętować, zapieczętowali, i dla lepszej wiary i ważności, rękąsmy go własną podpisali z dobrą pamięcią i z rozmysłem wszystkiego i stateczném uwważeniem, a iżby rychléj ku wiadomości ludzkiej to woli naszej pisanie przyjść mogło, któreśmy w te słowa napisać rozkazali. Jedno aby było przy nas, drugie przy Królownie JMość Anie, trzecie na zamku w Tykocinie.

Pisano w Warszawie dnia 6go Maja roku 1571. Panowania naszego.....

*Sigismundus Augustus, Rex Poloniae.*

## Bitwa, albo raczej oblężenie wojska polskiego pod Zórawnem.

W roku 1676., w miesiącach Sierpniu i Wrześniu, Turcy pod dowództwem Szejtana Ibrahimy Baszy, połączeni z Tatarami, wkroczyli do Rusi czerwonej, obrócili w perzynę wiele wsi i miasteczek, i posunęli się ku Lwowu i Haliczowi. Król polski, Jan III., bawiący nantenczas w Jaworowie, nieczekając na zebranie się całego wojska, rozkazał najbliższym siebie oddziałom zbierać się pod Lwowem, aby ztamtąd nieprzyjacielowi czoło stawić. Całe wojsko polskie, pod Lwowem zebrane, składało się z 7,000 Polaków i 3,000 Litwinów, niedostatecznie opatrzonych w żywność, źle uzbrojonych i bez amunicji; reszta wojska koronnego i litewskiego była w pochodzie od placu wojny daleko. Król niechęć czekać na to wojsko, wyruszył dnia 19. Września wraz z wielkim koronnym i litewskim hetmanem na spotkanie nieprzyjaciela pod Zórawno. Nieprzyjaciel stał od tego miejsca o trzy tylko mile. Jan III. na czele trzech półków jazdy wyszedł przeciw Turkom i stoczył z nimi kilka pomyś-

nych utarzek. Dnia 24. Września pobijwszy Tatarów pod wsią Dolhe powrócił do obozu, który wzmocnić okopami i palisadami kazał, i tu mały posifek, z 3,000 ludzi złożony, pod dowództwem Stanisława Koniecpolskiego, otrzymał. Tymczasem Turcy i Tatarzy w liczbie 150,000 ludzi postępowali ku Zórawnu, chcąc garstkę wojska polskiego zewsząd ogarnąć i obóz mocą wziąć. Stanowisko atoli, które Król obrał, było bardzo mocnem. Lewe skrzydło wojska polskiego opierało się o małą miejscinę Zórawno, Dniestr ubezpieczał tył obozu, a prawe skrzydło jego zasłaniały lasy i błota. Mała rzeczka, zwana *Swica*, przerywając czoło linii wojska polskiego, uzupełniała szereg naturalnych warowni, które sztuka i praca zrobiły groźnemi. Siedmdziesiąt dział, przy których prawie wszyscy artylerzyści byli Francuzi, broń przystępu. Z drugiej strony Turcy, mający niezmiernie liczną artylerję, rozpoczęli formalne oblężenie. Przez dwadzieścia dni otoczonym Król był z garstką swoich od nieprzeliczonych tłumów muzułmańskich. Wiéść o niebezpieczeństwie Króla rozeszła się lotem błyskawicy po całej Polsce. Po wszystkich kościołach odprawiało się nabożeństwo o oswobodzenie monarchy. Królowa pobiegła do Warszawy, zgromadziła senat i zwołała pospolite ruszenie. Ale tracono czas; tureccy minierowie zbliżali się coraz bardziej do obozu polskiego. Każdego ranka, Król wzywając opieki Pana zastępów, wychodził po za linie, staczał utarczki, odpędzał Tatarów, którzy się pod sam obóz królewski zapuszczali, łamał szeregi Jańczarów, i wchodził wieczorem do obozu, aby dać odpoczynek swoim towarzyszom broni. Jednakże położenie Króla i wojska polskiego stawało się codzién krytyczniejsze. Pod Lwowem zebrało się wprawdzie 4,000 wojska polskiego i litewskiego, pod dowództwem polnego Hetmana litewskiego, ale z tą garstką niemożna było dać Królowi odsiecz pod Zórawnem. I Król byłby uległ zgubnemu losowi, gdyby go nie ocaliła chciwość Hana tatarskiego, który ujęty od Jana III. podarunkami, zniewolił Turków do pokoju z Polską. I na tém skończyło się oblężenie pod Zórawnem, którego plan rycina, na następnej stronie załączona, wystawia.

M. P.

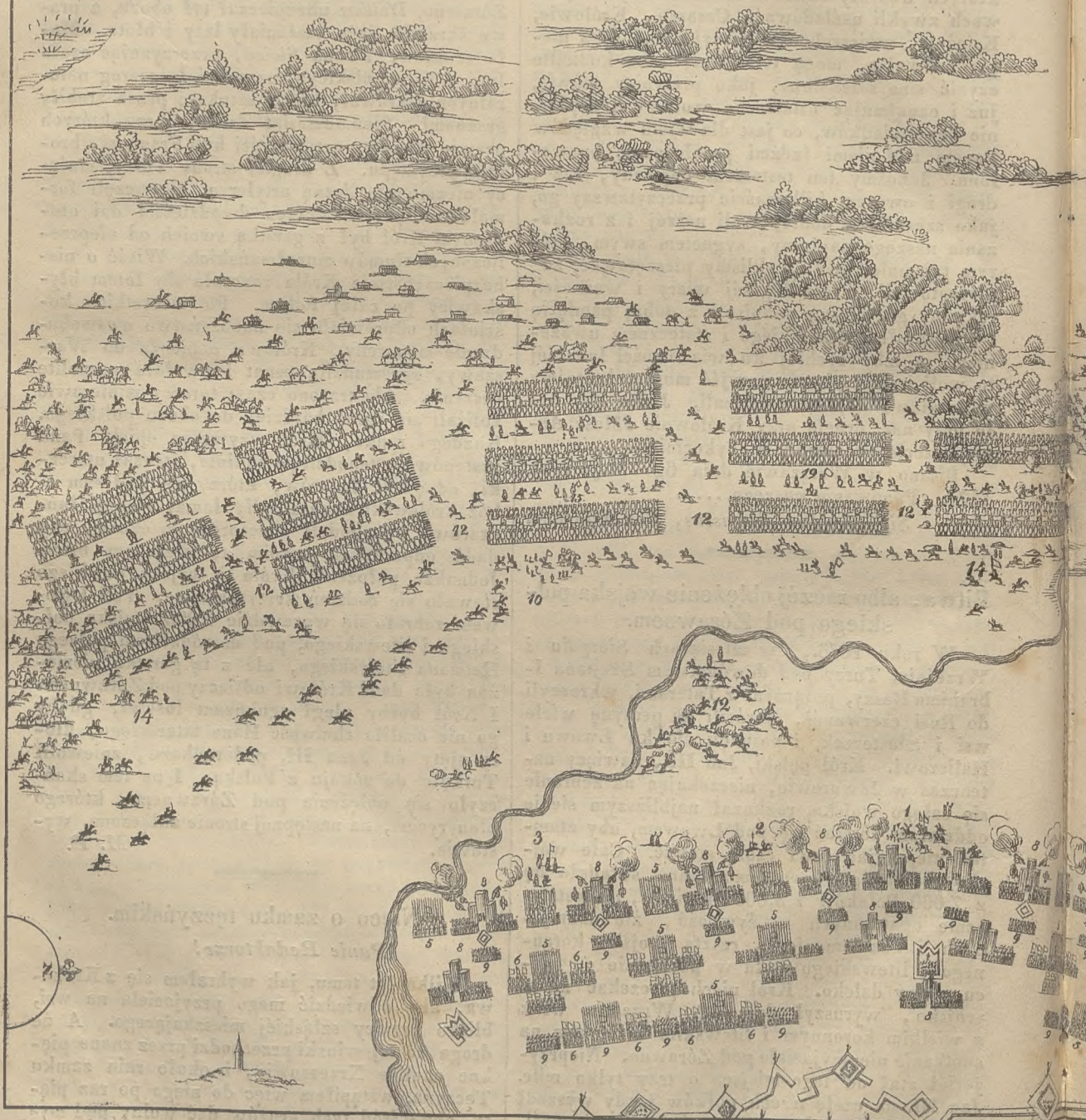
## Nieco o zamku tęczyńskim.

*Panie Redaktorze!*

Kilka lat temu, jak wybrałem się z Krakowa, aby odwiedzić mego przyjaciela na wsi, blisko granicy szląskiej mieszkającego. A że droga do téj wioski przechodzi przez znane piękne okolice Krzeszowic, i około ruin zamku Tęczyna, wstąpiłem więc do niego po raz piąty, aby wśród tych gruzów dać wolny pęd my-



**Plan bitwy,**  
albo raczej  
obłężenia wojska polskiego pod Żórawnem.



**BATAGLIA**

Actio: Exercitus Poloni contra exercitum Turcicum & Tartarum  
ad Opp. Żórawni 29<sup>th</sup> Julii 1696.

- |                               |                                |
|-------------------------------|--------------------------------|
| 1 Senus REX Poloniz           | 18 Exercitus Tartarorum        |
| 2 Sup. Exero. Reg. Dux.       | 19 Husein Balza Anatolia       |
| 3 Sup. Exero MDL. Dux         | 20 Hali Balza Romania          |
| 4 Campestris Ex. Reg. Dux     | 21 Mehmet Balza Bosnia         |
| 5 Cohortes Hastate Gmuis Arm. | 22 Ahmet Balza Carmania        |
| 6 Cohortes Leuoris Armatur.   | 23 Ahmet Balza Ozaret Silistia |
| 7 Marchales Curie Regni       | 24 Bagardai Balza Locumten.    |
| 8 Esquadroni Dragooni         | 25 Janus Aga                   |
| 9 Pedibus uel. Regimenta      | 26 Soltan Galga Ghaliz Exer.   |
| 10 Szayton Ibrahim Balza      | 27 Tartaroy                    |
| 11 Hali seu Princeps Tartaroy | 28 Nuradyn Soltan Campit.      |
| 12 Exercitus Turcicum         | 29 Exercitus Tartarorum        |

Joannes Roodé delinquit:  
S. R. M. Poloniae Amstelred.

I Saal sculpsit.



śli, i porównać w niej świetną przeszłość tej krainy z teraźniejszością. Lecz niestety, przeszedłszy bramę wchodową, i długi korytarz wiodący do pierwszego obszernego dziedzińca, znalazłem znaczny ubytek w murach i resztkę sklepień od czasu ostatnich odwiedzin, nie ręką czasu zrządzony, ale widocznie ręka ludzka, z chciwości nikczemnego zysku, nad niemi się pastwiła. Albowiem znalazłem miejsca, z kąd wyważano ciosy i cegły z wielkiem śnać natężeniem siły. Na taki widok rozmyślnego niszczenia, z ściśniętym sercem i oburzeniem, usiadłem na odłame muru, i zadumany w tej samotnej ciszy, którą ma wyobraźnia zaludniała zbrojnemi i poważnemi orszakami przybywających na zamek rycerzy, goszczących i radzących to o błogim pokoju, to o napadzie na Rzeczpospolitą hord tatarskiej dziczy, lub równie okrutnych skandynawskich zastępów. A dzisiaj! cisza, chrust dziki i zioła, zalegają to niegdyś pełne ruchu i życia zgasłego rodu siedlisko; które kiedy niekiedy w pięknej porze roku podróżujący w tej okolicy na chwilę odwiedzają, a niszcząca ręka ludzi, wyzutych z uczuć zamiłowania rodzimych pamiątek, najczęściej w nim gości. Gdy tak o przeszłości marzę: wtém nagle, jakby chcąc mi przypomnieć koniec bytu i upadku wszech rzeczy, ów ptak, któremu lud w zabobonnej wierze przyznaje własność, iż śmierć przepowiada, goniony przez wron kilka, skrył się w wysokości drugiego dziedzińca wieży, a one na jodłach, z murów wyrastających, usiadły. Tym nagłym przybyciem skrzydlatych gości ocucony z mych marzeń, podniosłem oczy, i ujrzałem przez rozpadlinę muru, po drugiej stronie zewnętrznego rozdołu, przechodzącego się po polu chłopą. Jego widok wzbudził we mnie jakiś rodzaj pociechy i nadziei, że me prośby, i przemowę o ważności szanowania starożytnych, do historii kraju i rodzin należących zabytków, uczuje i zrozumie. I wystaw sobie P. Redaktorze, jak radość moja się wzmogła, gdy mi powiedział, że ma nadane od JW. Hrabiny Arturowej Potockiej grunta i domostwo, li tylko z obowiązkiem strzeżenia i wzbraniania tego rodzaju nadużyć. Ucieszony odkryciem tak godnym naśladowania troskliwości dziedziczki, pogodziłem się z ludźmi, którym przed chwilą złorzeczyłem. Z swobodniejszą więc myślą, i wdzięcznością w sercu, puściłem się w dalszą drogę; a w ciągu tej podróży, chociaż nie poeta, skleciłem wierszyk, i niebawem na miejscu stanąłem. Ale nie długo trwał radość moja!.. gdyż po przywitaniu się z przyjacielem, i opisie, którą drogą do niego przybyłem, oświadczył mi, że przed tygodniem przywiózł mu chłop ze wsi Tęczynka 130 sztuk cegieł, wydobytych z murów zamku, jako najlepszych do stawiania pieców przez swoje skamieniałość, i był takowe po 3 grosze sztukę; i że ów do-

zóra, w którym pokładałem tyle nadziei, ma być tych grabieży współnikiem.

Na tak bolesne przekonywające oświadczenie, westchnawszy, pomyślałem, że się to dzieje bez wątpienia mimo wiedzy właścicielki i jej pełnomocnika. Albowiem trzeba oddać sprawiedliwość JW. Hrabinie Potockiej, tych dóbr dziedzicze, iż bez przesady można ją nazwać uosobioną dobroczynnością, którą, obok zamiłowania dzieł sztuki, oraz troskliwości o zabytki starożytne i o uzdobienie okolicy, jako to przez świeżo ukończony wspaniały i z ogromnym kosztem przyozdobiony kościół, ciągle się niezmordowanie zajmuje. Lecz tu, jak wszędzie, a nawet w monarszych rozporządzeniach, obok najlepszych celów i chęci, na wykonaniu zbywa, chociaż nie całkiem, to w połowie. Jednakże mimo tych wszędzie upowszechnionych trudności w wykonaniu poleceń; sprawiła tu powszechną radość pogłoska, że syn jej Adam, którem też same posiada cnoty, i w ostatniem wezbraniu Wisły, a z tą zalaniu kilku wsi w dobrach nad obydwojma brzegami tej rzeki leżących, rozdał, jak wiadomo, tak wielkie summy pieniędzy, zboża i drzewa, unieszczęśliwionym przez powódź włóścianom, zamyśla zamek ten od dalszego uchronić zniszczenia, przez urządzenie jednej części onego na dom myśliwski, przy zachowaniu jednakże ruin w stanie, w jakim się obecnie znajdują. Którym to czynem pocieszyłby wszystkich myślących i czujących ludzi.

### Wiersz

#### *przy ruinach zamku Tęczyna.*

Gdy o chwile następne mniej dbające plemię,  
Niszczy grody, gdzie przodki mieszkali waleczne,  
Każdy kto czci ich sławę, kto kocha tę ziemię,  
Winien w sercu pomniki wystawiać im wieczne.

Lud, któremu ojczyznę wydarli sąsiady,  
A duch silny pozostał, by uszedł zniszczenia,  
Niech zabytki przeszłości strzeże od zagłady,  
I te cnoty przekazuje w młode pokolenia.

Nie natchnęły mnie muzy, ani duchy wieszczce,  
Ale serce, z którego źródło uczuć płynie,  
Przeszłość tylko i sławę zлюбиło jedynie;

Z tych powodów nadzieję w tęsknej myśli pieszczę,  
Że miejsce, które piórem Niemcewicza słynie,  
Przed drapieżną chciwością ostoi się jeszcze.

Kraków, 2go Listopada.

S... M.....

### Dyaryusz konwokacyi podczas bezkrólewia roku 1696.

(Z współczesnego rękopismu.)

Die 29. Augusti konwokacya zaczęła się feliciter, zwyczajne solennitates jako na sejmach wprzód odprawione, to jest Xiażę JMśc Prymas circa horam undecimam, kazawszy sobie baldachim, na tém miejscu, gdzie królewski



bywał, powiesić, ex quo JM. X. Biskup poznański z swojej katedry niechciał ustąpić. Wotywę de Spiritu S. pontificaliter celebrował X. Gołębiowski, jako ordinarius Concionator miał kazanie, po którym nabożeństwie, IchMM. PP. Senatorowie, et equestris ordo, na górę do izby senatorskiej i poselskiej poszli, IchMM. PP. Senatorowie przyszedłszy do Senatu, i zastawszy baldachim żałobny powieszony, żaden z nich nie siadał w krześle, póki nie był spuszczoney, po którego spuszczeniu dopiero usiedli, interea JM. X. Biskup poznański cum clero superpelliceato, et accensis candelis pontificaliter, wszedł do izby senatorskiej, chcąc dać benedictionem Pastorałem, ale mu się nie powiodło, gdyż indigne ferebant IchMM. PP. Senatorowie, i niektórzy mówili, że nie mamy mentem daemonium, któryby z nas wyganiać potrzeba; drudzy, iż trzeba było grates zaśpiewać, tobyśmy rozumieli, że kolenda, i tak consternatus wyszedł. W poselskiej zaś izbie przez Środę, Czwartek i Piątek, o alternatę, i kto miał oddawać łaskę, trudności były, że już desperowano o konwokacyi, niechciała bowiem Litwa pozwolić, aby Mała Polska miała Dyrekcyą, lecz tandem po sessyach prywatnych, gdy się zgodzili, iż żadnych interessów prywatnych i kontradycy niechcą promowować, ale one w reces puszcza. W Sobotę po południu unanimo voce JM. Pana Humienieckiego, Stolnika podolskiego, za Dyrektora koła rycerskiego obrano, po którym obraniu juxta praxim przysięgi, a dopiero deputował czterech IchMościów PP. Posłów do senatorskiej izby cum denunciatione, że jest electus in Directorem izby poselskiej; w krótcie potem trzech Senatorów z Małej Polski, z Wielkiej Polski i Xięstwa lit., ut moris jest od IchMościów PP. Senatorów, do izby poselskiej przyszło cum gratulatione, że conjunctio animorum stała się, darowawszy wszystkie insze prywaty ojczyźnie, przystąpili ad electionem, tandem soluta sessio. In crastino gdy zasiedli w poselskiej izbie, chcieli rugi sądzić, lecz IchMość PP. Posłowie żądali tego, jako i insi Partium ich, aby na swoich miejscach nie pod łaską justyfikowali się, lecz temu Litwa contradicebat wielce, powiadając, że toby novitates były. Na co się nie mogli zgodzić, aż wynaleziono medium, aby na prywatnych sessyach te contradictiones uspokojone być mogły. Dzisiejszego dnia IchMM. PP. Posłowie w izbie nic nie zrobili, gdyż ta controversya była o Posłach, na których mają być kondemnaty, a osobliwie na JM. Panu Starościcu Kowalskim, na którym lubo nie masz kondemnaty żadnej, tylko dekret trybunalski, którym naznaczono mu więź siedzieć, iż contravenit, tém go chcą rugować, na co daje justas defensas, bo niżeli terminus zasiędenia więzy przyszedł, interregnum zaszło, i na tém cała dziś sessya stracona. W Niedzielę przeszłą, 2. Septembris, JM. P. Podskarbi

W. K. różnych IchMościów u siebie częstował, gdzie też był i JM. P. Dunin, Poseł Województwa sandomirskiego; ten podpiewszy sobie z drugim kolegą swoim, z dyskursów różnych przy stole będących, o rezydencyi Królowej JójMci w zamku samym, tedy wieczorem przyjechał do zamku i wszedł do pokoiów Królowej JójMości, kędy łóżko było, począł tedy zaraz na Francuzów inwektywę czynić, że ich będą z zamku rugował wszystkich, non psom tym, i inne od matki słowa mówiąc, na łóżko zaś Królowej JójMości, że tu nie powinna na niem spać, potem dobył szablę wpół, mówiąc, gdyby mi się tu pojawił Francuz, zarazem go przebił, które impetus JM. P. Wykowski z JM. P. Kasztelanem inowrocławskim, wstrzymali, że zaraz odjechał do gospody. Z pruskiego Xięstwa jeszcze nie przyjechali Panowie, ale tu fertur, że nemine contradicente stanął artykuł na Królewiczów IchMościów, iż ich pro candidatura mieć chcą i tego nie odstąpić aż do gardła. Druga, że wakanse w pruskiem Xięstwie, to jest Województwo malborskie JM. P. Krajczemu koronnemu, na tymże sejmiku konferowano, Kasztelaną elbląską JM. P. Podkomorzemu chełmińskiemu i insze pooddawano, i aby per constitutionem Convocationis byli approbati i do senatu admissi w instrukcyi opisano.

Die 5. 6. et 7. Septembris Controversos nuntios sądzono, praecipue JM. Pana Starościca Kowalskiego, któremu JM. P. Bidziński, Strażnik koronny, activitatem tamował, ale że in nullo fundamento, gdyż paena infamiae respectu contraventionis decreto tribunalitio, lubo otrzymana, ale non publicata, uznała poselska izba, że nie może impedire activitatem jemu. Uprzątnawszy tedy wszystkie difficultates względem objekcyi różnym IchMościom PP. Posłom, do niczego izba poselska niechciała przystąpić, tylko żeby się złączyć z senatorską izbą, jakoż w Piątek zrana złączyła się, i tam naprzód Xiążę Prymas JegoMość wziął głos i żądał zdania od JM. P. Marszałka W. K., czyli żeby mowy IchMM. PP. Senatorowie mieli, czyli IchMśc PP. Posłowie głosy, na co dosyć polityce JM. P. Marszałek W. K. odpowiedział, praxim antiquam confederationum allegando, że tak IchMM. PP. Senatorowie, jako i IchMśc Panowie Posłowie powinni mieć głosy swoje; potem wziął głos JM. P. Marszałek poselski, upraszając IchMościów Panów Senatorów, aby supersedowali od wotów swoich, co post multas disceptiones otrzymał. Wtém miał głos JM. P. Podkomorzy płocki, w którym dopominał się, aby Królowa JójMość z Królewiczami z zamku i Warszawy wyjechała, powiadając, iż Województwo płockie to mu w instrukcyach promować zleciło, lecz i głosu kończyć mu niedano, i musiał supersedować. Potem JM. P. Szymanowski miał głos, i ten in hac materia mówił, lecz i na tego niektórzy IchMśc insurrexe-



runt, że musiał dalej nie mówić, tandem JM. P. Marszałek W. K. w głosie swoim zabranym, żądał, aby konfederacyą uprątkowaną Województwa podpisały, czemu wielce JM. P. Szczuka contradixit, iż do żadnej konfederacyi przystąpić nie zechce, póki desideria Województw nie będą uspokojone, o co i JM. P. Podstoli koronny instabat.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Materyały do historii panowania Stanisława Augusta.

(Dalszy ciąg.)

7.

Z Warszawy dnia 10. Aprilis 1786.

### Wyimek z listu.

Skutki długiego i kosztownego kopania w Miedzianey gorze okazują się. Mennica Krolewska w Warszawie zatrudniona była w przeszłym tygodniu wybiianiem pieniędzy z miedzi w kraju dobytey. Iak téż JW. Pan rozumie, wiele wybito tych pieniędzy? Oto za 30 kilka złotych; że ta moneta iest bardzo rzadka i tu Krol rozdaie ją za wielki prezent, przeto, spodziewam się, JW. Pan nie pogardzisz, gdy mu tu przyłączę tę osobliwość. Stępel i napis zrobione były umyślnie dla tey monety. Większą cyrkulacyą robi w kraju znaczna mnogość złota, która wkrótce z Holandyi tu do Warszawy przybędzie. Szambelan Mikusze był tak szczęśliwy, że dla Krola dostał pożyczonym sposobem w Holandyi 600,000 czerw. złot.; iuż z nich tu przyszło 150,000 czerw. złot.; ale z nich ani jeden nie dostał się w ręce Krolewskie, lecz wszystko zabrali Tepper, Blanck, Kabry, i podobno reszta nawet tych millionow poydzie na spłacenie różnych tu długow tak dalece, że mało co dostanie się Krolowi.

Co wszystkich Patryotow zasmuca tu nie mało, iest to nieszczęśliwa niezgoda Dyssydentow. Goltz i obay Unrugowie nie przestając na tym, że Rada nieustająca, ulegając przemocy Posła rossyjskiego i oraz nie chcąc pognać strony uciemiężoney, zawiesiła tę sprawę do Seymu dla zaszłej równości głosow, o którą się Krol mądrze postarał; odnowili znowu tę sprawę za usilnym naleganiem Ambasadora, tak, że znowu wyznaczona iest Kommissya i ma być decydowana powtore w Sądach referendarskich. Szlachta dyssydencka z Posłem grożą, łaiają; pospolstwo zaś do rozpaczey ostatniey przywiedzione, gotowe iest raczey opuścić wszystko i wynieść z kraju, tak słabego i nikczemnego, że ich nie może zasłonić od zapalczywego despotyzmu kilku osób, które chcą się uczynić absolutnemi Panami majątku, wolności, a nawet i życia kilku-kroć sto tysięcy nayprzemysłniejszych, naymącienniejszych i nayużyteczniejszych dla kraju Obywatelow.

Krol Jegomość kupił od Ryxa Starostwo Piaszczyńskie dla synowca swego, Xięcia Jozefa.  
J. W.

8.

### Kopia listu pewnego Obywatela do swych Ziemiian.

W tey smutney postaci, w iakiemy dziś sprawę publiczną widzę, nie mam rady, ani zdania, lecz tego oboygą szukam w świetle y cnotie Współobywatelow moich, w którym przecie tać stanu, albo raczey niebezpieczeństwa Oyczyzny, ani chcę, ani mi się godzi. Przystąpił Nayiaśniejszy Krol JM. do nowo uformowanej Konfederacyi, przystąpił w razie, gdzie woysko bez płacy, bez żywności, bez odzieży, skarb bez pieniędzy, arsenał bez broni, Rzeczpospolita zdradzona w związkach swoich bez allianta, bez pomocy, owszem prześladowana, zagrożona, bliskiego swey stolicy widzi nieprzyjaciela, gdzie na ostatek sternicy w pośród burzy z opuszczonymi rękami wynieśli się w obce kraie, powołując się rozpaczą y żalem, przystąpił iak troskliwy Ociec o całość nieszczęśliwych Dzieci, aby ich ratunkowi przytomnością swoją raczey zaradził, niżeli zgubił ich własną swoją ofiarą; zna to dobrze y czuie, że tym postępkem raczey na czas ufność powszechną, sławę swoją wystawia na okrzyk, ale go sumienie wewnątrz usprawiedliwia, że wiążąc się y porozumiewając z Imperatorową, gotując szczęśliwsze losy Narodowi, któremu panując, zarządzać winien w sposób, jakiego nowe, częstokroć mieniające się w polityce okoliczności wymagają. Ten gdy sam siebie wraz ratować zechce, gdy czekać nie będzie narzutu osob do związku, lecz z wyboru cnotliwego i wczesnego, sam siebie powoła Mężow posiadających ufność, koniecznie pewniejszy będzie losu razem y szczęścia swego. Posyłam JW. Panu upoważnione mu kredytem w Obywatelstwie kopią akcesu pod poznanie Braci naszych y samego JW. Pana, ażeby porozumiewawszy się wspólnie, odkrył mi ich wolą; w tym zaś zaręczyć mogę, iż Krol JMć traktując z Imperatorową, nie z Konfederatami, a tym samym akcessem na czele ich stawiając, zabezpiecza nieuchod woysk rossyjskich do Polski, Sądowych Sancytow konfederackich wstrzymując y niszczy niebezpieczne gromy, zgola, szuka tego wszystkiego, coby w złym razie oddalić mogło zgubę kraju, nieszczęście szczegolne Obywateli, azaliż Bog przy pomocy y wspólnym ratunku nas samych nie wydzwignie nas z tey toni, którą nam gotowała obca zawiść, razem y domowa niespokojność, tam, gdzie mnie wola Braci moich powoła, stanę nawet osobiście, abym tylko ich duchem, ich wolą czynił, którą mi JW. Pan oznaczysz, za poprzedzonym, iak mówię, porozumieniem, użycie iey za prawidło dalszych moich czynow.